

Pierdol się biały człowieku, mówię, krzyczę
biały człowieku!
W swojej wielkości udajesz Boga

...uśmiech na twarzy,
strach w twoich oczach.

Dziś,
w korycie bezimiennej rzeki
krew się przelewa,
czarna posoka, przez brzeg się wylewa.
Nie zatrzymasz jej biały człowieku,
nie powstrzymasz żywiołów natury.

Gdzieś daleko echo dzieci roześmianych,
przynosi zmiany.

twoi kaznodzieje,
wielcy wodzowie,
święci...
złodzieje.

Twoje ręce, przykute kajdany.
Twoje twarze, rozmyte obrazy.

Biały człowieku,
chowający swoje marzenia
w olbrzymich szklanych wieżach,
sięgających nieba,
słuchaj głosu swojego
sumienia.

Biały człowieku,
ciszę nocy przerywa krzyk
zarzynanego czarnucha,
który nie ma nawet imienia

Bambo!
Kali!

...czarnego człowieka.

Niech jego krzyk,
milionów istnień, o których nie napiszą w gazetach,
będzie przestrogą.

Niech jego śmierć,
kolejna z wielu, które nadejść mają dopiero,
będzie przestrożą.

Biały człowieku,
pies jest psem,
tak jak człowiek, człowiekiem.
Możesz śnić,
o byciu Bogiem,
możesz wlatywać ku niebiosom,
i dotykać gwiazd,
które dla nas przecież nie świecą,
ale zawsze będziesz tylko człowiekiem,
który przestraszony swoją maleńkością,
umiera,
popłakując cicho w kątku...
zapomniana rola w teatrzyku istnienia.

Płacz, płacz biały człowieku,
choć łzy twoje nic już tu nie dadzą.
Płacz, mówię, płacz!

Błagaj o litość,
sukinsynu, który uważa,
że musi pomagać.
Który uważa,
że zbawia.

Zapatrzony w swoje odbicie
w oknach na szklanych wieżach,
maleńki człowieczku,
pędraku, który pożera
wszechobecne stworzenie.
Pochłania i przeżuwa,
tylko po to by wypluć,
wiecznie nienajedzony,
wiecznie nienasycony,

wiem, że męczy cię twoje sumienie.

Nic,
nicość,
bezwartościowa
bezosobowość.

Wyciągasz rękę do biednego czarnego dziecka,
które uśmiecha się,

nierozumiejąc.
Wyciągasz rękę,
bo dziecko takie ma oczy piękne,
przepelnione smutkiem i żalem.
"Zabrać je chcę, zabrać do mojego raju"!

Ich potrzeby,
twoje dobre samopoczucie.
Proszek na ból głowy.
Jak kwas żołądkowy
odbija ci się koszmar, który zbudziłeś do życia,
z dniem w którym uznałeś,
że pieniądz większą ma wartość
od drugiego człowieka.

a dziś, blisko pięćset lat
po początku ucłowieczenia,
czarnuch krzyczy,
jego krzyk dręczy niebiańskie sumienia.

czarny pies,
który wyje,
żądając białej krwi,
białej religii,
białego kraju.

koszmar.

wściekły pies,
uwolniony przez
głupotę
białego człowieka.

czarne psy,
głodne psy.

te dzikie bestie
z dżungli wychodzą,
krzyczą, coś krzyczą,
zwodzą nas, zwodzą.

i pragną ciągle więcej
i więcej,

a rzeczywistość
jest tylko snem ubezwłasnowolnienia.

Czarne korale,
piękne domy,
brzydkie twarze.

nad rzeką krew się przelewa,
przejeżdża biały samochód,
ktoś się uśmiecha.

żarty, płacz,
zdjęcie pamiątkowe,
rozszarpane zwłoki na drodze.

długie życie, przygoda,
krótka śmierć,
trumna i modlitwa do boga.

mina przeciwpiehotna,
plastikowe pudełko,
żołnierzyki z cyny.

mały czarny poeta,
który ma wszystko i niczego nie ma,
gdzieś kiedyś o wielkim białym człowieku,
smutną piosnkę zaśpiewa.

Tegucigalpa, Honduras
23-30 czerwca, 2009

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

zar mar, dodano 10.07.2009 18:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.